



tekst  
**AGATA PUŚCIKOWSKA**  
redaktor wydania

**M**ija tydzień misyjny. Misjonarze i misjonarki na całym świecie robią za nas trudną i nieosiągalną dla większości robotę. Wspierajmy ich finansowo jak się da. Ale i sami bądźmy misjonarzami na własnym podwórku. Jak? A choćby mówiąc prawdę o tzw. aborcji i „prawie” aborcyjnym. A czy nie jest wielką misją przyjąć pod swój dach osierocone dzieci i dać im miłość? Do tego nie trzeba być świętym. Wystarczy być... mamą i tatą. W dzisiejszym numerze piszemy o misjach: małych i dużych. Do wyboru dla każdego.

## Monety z nominałem 37 zł!

# Ksiądz Jerzy na monecie

Rodzina, przyjaciele i znajomi ks. Jerzego Popiełuszki uczestniczyli w prezentacji monet poświęconych **śłudze Bożemu, legendarnemu kapelanowi ludzi pracy.**

**U**roczystość odbyła się 13 października w domu pielgrzyma „Amicus” przy parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie, z okazji 25. rocznicy śmierci ks. Jerzego.

– Ksiądz Jerzy swoją postawą i siłą ducha przypominał, jak ważna jest wiara, nadzieja i miłość. Jego wspaniałe kazania dawały siłę, która pozwoliła nam doczekać momentu, kiedy Polska znowu stała się wolna – powiedział Sławomir Skrzypek, prezes Narodowego Banku Polskiego.

Do obiegu trafiły monety o nominale 2 zł, 10 zł i... 37 zł. Ta ostatnia trafia do obiegu po raz pierwszy. Liczba 37 oznacza wiek ks. Popiełuszki



Od lewej brat Józef, siostra Teresa Boguszewska, Marianna Popiełuszko, Sławomir Skrzypek, prezes NBP

w chwili śmierci. Wspólnym motywem pojawiającym się na wszystkich monetach jest hasło „Zło dobrem zwyciężaj”, wypowiedziane przez św. Pawła, i które było życiowym mottem ks. Jerzego. Na wszystkich monetach znajdują się także symbole związane z życiem duchownego i jego tragiczną śmiercią.

– W tych monetach zawarta jest osobowość ks. Jerzego. Dla mnie te monety są cudowną katechezą – mówił ks. Zygmunt Malacki, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki. Projektantem monet jest Grzegorz Pfeifer. Dla kolekcjonerów przygotowano 60 tys. sztuk monet złotych, 100 tys. monet srebrnych i 1,5 mln dwuzłotówek. **tk**

## Piąte – nie zabijaj. W Hiszpanii



**G**rupa Polaków protestowała przed ambasadą Hiszpanii. Poparli w ten sposób wielką manifestację w Madrycie, gdzie aż dwa miliony Hiszpanów przeciwstawiało się dalszej liberalizacji przepisów aborcyjnych w ich kraju. – Solidaryzujemy się z Hiszpanami, którzy protestują przeciwko „prawu”, pozwalającemu na zabijanie nienarodzonych dzieci w nieograniczony sposób. W myśl tego „prawa” nawet szesnastolatka będzie mogła zabić swoje dziecko, bez powiadomienia o tym rodziców. Zniesiona ma zostać również klauzula sumienia. Lekarze nie będą więc mogli odmówić wykonania tzw. aborcji – mówił Jarosław Kniołek, jeden z organizatorów pikiety. **■**

17 PAŹDZIERNIKA, AMBASADA HISZPANII. „Zapatero, nie zabijaj sumienia” – apelowali protestujący

LUKASZ KRZYŻOPIKA

25 PAŹDZIERNIKA 2009 GOŚC NIEDZIELNY

## Relikwie św. Małgorzaty

**WARSZAWA.** 14 października w archidiecezji warszawskiej zakończyło się pięciodniowe nawiedzenie relikwii św. Małgorzaty Marii Alacoque. Relikwie były wystawione w kościele sióstr wizytek przy Krakowskim Przedmieściu, odwiedziły też siostry za klauzurą. Codziennie odprawiano przy nich Msze św., odmawiano Różaniec, odbywały się nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi. Na zakończenie nawiedzenia uroczystą Mszę św. w kościele wizytek sprawował prymas Polski kard. Józef Glemp. Jedyne w Polsce relikwie św. Małgorzaty nawiedzają parafie w Polsce. Po zakończeniu wędrówki, znajdują się u księży



**Relikwiarz św. Małgorzaty pojechał z Warszawy do Tarnowa**

sercanów w Krakowie. Św. Małgorzata Maria Alacoque znana jest przede wszystkim z objawień prywatnych, podczas których Jezus wskazywał jej Swoją ogromną miłość do ludzi i zachęcał do czczenia Jego Serca. Objawieniom św. Małgorzaty zawdzięczamy publiczne nabożeństwo pierwszych piątków miesiąca, godziny świętej oraz uroczystość Serca Jezusowego. **jjw**

## Warszawska radość Tory

**KOŚCIÓŁ ŚW. ANDRZEJA BOBOLI.** „Sisu wesimchu besimchat tora utnu kawod latora”, czyli „Weselcie się i radujcie podczas tego święta Tory i oddajcie cześć Torze” – te słowa hebrajskiej pieśni rozlegały się podczas modlitewnego spotkania żydów i chrześcijan „Wspólna radość Tory”, które jak co roku z okazji żydowskiego święta Simchat Tora odbyło się w kościele św. Andrzeja Boboli. Zbrani modlili się psalmami, wysłuchali fragmentu z Pisma Świętego opisującego powołanie Mojżesza, a także komentarzy rabina Yehoyada Amira z Hebrew Union College oraz ks. Wiesława Dawidowskiego, współprzewodniczącego Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów. Swoim świadectwem na temat drogi do dialogu podzielił się rabin Ron Kronish z Międzyreligijnej Rady Koordynacyjnej w Izraelu. – Po raz pierwszy świętuję Simchat Tora w kościele. Zostaliśmy zaproszeni tu na bardzo intensywny i poważny dialog – podkreślił. Po części modlitewnej miało miejsce sympozjum teologiczne pt. „Geografia wiary. Świętość miejsca i przestrzeni”. Podczas panelu prowadzonego przez Zbigniewa Nosowskiego, redaktora

naczelnego „Więzi” swoje referaty wygłosili rabin ortodoksyjny Yehuda Gilad, rabin reformowany prof. Yehoyada Amir, ks. prof. Henryk Seweryniak oraz dr Krzysztof Dorosz z Kościoła ewangelicko-reformowanego. Rabin Yehuda Gilad przypomniał o odpowiedzialności, jaką nakłada na żydów życie w Ziemi Świętej. – Wyptywa z tego pewne niebezpieczeństwo. Można wpaść w pułapkę myślenia, że skoro żyję w świętym miejscu, to pozostaje już bez znaczenia to, jak się zachowam. Ale jest przeciwnie, świętość nie jest dana, ona pozostaje wyzwaniem – zaznaczył. Potwierdzając to, rabin Yehoyada Amir wyraził też konieczność wprowadzenia rozróżnienia na sferę polityczną i religijną, gdy podejmowany zostaje temat sporów o Ziemię Świętą. Ks. Henryk Seweryniak zwrócił uwagę na to, jak dla chrześcijan i żydów ważne jest objawianie się Boga nie w oderwanych abstraktach, lecz pod postacią historii, a więc także w konkretnych miejscach. Referat Krzysztofa Dorosza koncentrował się zaś na wyjaśnieniu, czemu protestantyzm odrzuca koncepcję miejsc świętych. **ek**

## Parafianie oddali ponad 6 litrów krwi

**KLARYSEW.** 18 października już po raz siódmy w parafii Świętej Bożej Rodzicielki Maryi w Konstancinie-Jeziornie (Klarysew) odbyła się akcja pobierania krwi. Krew pobierał zespół z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Warszawy. Organizator akcji, ks. kan. Andrzej Fijałkowski, proboszcz parafii podkreślił, że jest ona odpowiedzią na hasło tegorocznego roku duszpasterskiego „Otoczmy troską życie”. I zapowiedział, że kolejna okazja do oddania w parafii krwi nadarzy się podczas rekolekcji wielkopostnych w 2010 r. Ks. płk Zenon Surma CMF, krajowy duszpasterz honorowych dawców, współorganizator akcji, podkreślił, że każda ilość oddanej krwi jest niezwykle ważna. – Bardzo wielu chorych oczekuje na operacje i preparaty krwiopochodne. Takie akcje jak ta w Klarysewie niosą im nadzieję na powrót



**Parafianie z Klarysewa oddawali krew już po raz siódmy. Tym razem zebrano 6 litrów bezcennego leku**

do zdrowia – powiedział. Krajowy duszpasterz honorowych dawców krwi poinformował, że wciąż rośnie liczba parafii, w których ludzie mogą honorowo oddać krew. **tg**

## Dobre zdjęcia i... kultura



**Może już niedługo, dzięki takim kursom, wszyscy fotoreporterzy podczas kościelnych uroczystości będą potrafili zachować się... godnie**

**KURIA BISKUPIA.** Aż 120 osób ukończyło kolejny kurs liturgiczny dla fotografów i operatorów kamer. Absolwenci dwudniowego szkolenia zapoznali się ze wskazaniami Komisji Episkopatu Polski ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego w tym zakresie, a także otrzymali wiele praktycznych wskazówek w sprawie dokumentowania wydarzeń kościelnych. Zajęcia przeprowadził ks. dr Józef Górzynski, profesor liturgiki w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie. Następny kurs

odbędzie się w kwietniu przyszłego roku. Informacje o nim ukażą się w połowie marca 2010 na stronie internetowej archidiecezji warszawskiej. **tb**

**GOŚĆ WARSZAWSKI**  
warszawa@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47a  
TELEFON/FAKS 22 628 02 72, 22 628 03 31  
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Założenie firmy jest proste. O wiele trudniej zapewnić jej trwanie. Z badań wynika, że tylko **25 proc. nowo powstałych firm utrzymuje się na rynku dłużej niż 5 lat.**

Większość przedsiębiorców zakładających swoją firmę skupia się wyłącznie na jej prowadzeniu. A to strategia krótkowzroczna. Bez doksztalania siebie bądź pracowników nie zapewnimy firmie przewagi na rynku ani nie zwiększymy jej potencjału – mówi Jan Kabcz, prezes Fundacji „Nadzieja”, która od wielu lat prowadzi szkolenia dla przedsiębiorców i osób bez pracy.

Fundacja powołana przez Archidiecezję Warszawską dostrzega bolączki nowych firm. Z myślą o nich organizuje kursy, na których szczególnie nacisk kładzie na pozyskiwanie finansowania m.in. z funduszy unijnych; poznanie procedur zatrudniania pracowników, podstawowych aktów prawnych z zakresu prawa pracy i umów; kształtowanie

Jak przetrwać kryzys? Zdobywać wiedzę

## Nadzieja dla firm



TOMASZ GOLAB

**Najczęstszym błędem przedsiębiorców jest niekompetentne zarządzanie, brak wiedzy o źródłach finansowania, nieefektywna polityka finansowa i nieskuteczny marketing**

pozytywnego wizerunku firmy, jej skuteczną promocję i e-marketing. Duże możliwości dofinansowania, jakie daje Unia Europejska, pozwalają utrzymać niski koszt szkoleń i nie obciążać zanedo portfelu początkującego biznesmena.

– Szkolenia pokazały mi nowe perspektywy, dostałam skrzydeł

i od razu pojawiły się nowe pomysły – mówi właścicielka sklepu internetowego z zabawkami dziecięcymi Anna Łukasik, która skorzystała ze szkoleń dotyczących dotacji z funduszy Unii Europejskiej.

Większość szkoleń jest krótka, ale intensywna, a czas

### Terminy szkoleń

Fundacja Archidiecezji Warszawskiej Pomocy Bezrobotnym i Biednym „Nadzieja”, ul. Nowogrodzka 49, 00-695 Warszawa, tel. 022 522 84 61, [www.fundacja-nadzieja.org.pl](http://www.fundacja-nadzieja.org.pl). Najbliższe szkolenie: „Budowa relacji z klientem” – 26–28 października. Szkolenia odbywać się będą do grudnia 2009 r. Koszt uczestnictwa w 3-dniowym szkoleniu (dzięki dofinansowaniu UE) – ok. 100 zł.

przeznaczony na doksztalanie to inwestycja zarówno w nas, jak i w firmę.

– Niewiele osób wie, że o pozyskaniu nowego klienta często decyduje pierwsze kilkanaście sekund rozmowy. My mówimy, jak to wykorzystać. Uczymy też, jak promować własną firmę – mówi Iwona Borawska, prowadząca jedno ze szkoleń w projekcie „Zdobądź wiedzę – rozwiń firmę”. **tg**

### Powstał Klub „Nieobojętny Warszawiak”

## Ludzie w różowych okularach

Od początku października w siedzibie Fundacji D.O.M. odbywają się spotkania z niezwykle ciekawymi ludźmi. Łączy ich w zasadzie jedno: nieodparta potrzeba pomagania innym.

Jak w dwumilionowym mieście krzycić sąsiedzką pomoc? Jak namawiać innych do modlitwy, żeby nie... namawiać? Jak wywołać uśmiech na twarzy dziecka i obdarować je, samemu nic nie mając? Odpowiedzi szukają członkowie Klubu Nieobojętnych, który właśnie powstał przy wsparciu władz miasta pod egidą warszawskiej Fundacji D.O.M.

Pierwszym gościem czwartkowych spotkań była Barbara

Ajewska, świetnie zapowiadająca się aktorka, która po dwóch latach pracy w teatrze zrezygnowała z kariery artystycznej na rzecz rodziny. Wdowa po Eugeniuszu Ajewskim, żołnierzu AK, autorka siedmiotomowej monografii „Mokotów walczy 1939–1944” opowiedziała zarówno o trudnych wyborach okupacji – jej rodzina ukrywała jej żydowską rówieśniczkę z klasy, jak i o sąsiedzkiej samopomocy we współczesnej stolicy. Drugi gość, siostra Norberta ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, była maszynistką ks. Jerzego Popiełuszki, nauczycielem i powiernikiem wielu dziewcząt potrzebujących pomocy moralnej, człowiekiem

serca i czynu – podporą pozbawionych wolności w stanie wojennym. Do dziś zresztą odwiedza więźniów, wysyła do nich paczki, pisze listy...

– Najważniejsze to spotkanie z człowiekiem. Oni cieszą się, że ktoś do nich przyjedzie. Myślą, że już są na dnie – dzieliła się swoją tajemnicą z członkami Klubu.

Na 22 października zaplanowane jest spotkanie z Mikołajem (Romualdem Mądrakiewiczem), który będąc bezdomnym, odnalazł się w roli „Świętego Mikołaja z Warszawy”, pomagając od 2000 r. dzieciom i ubogim. Jego pełne uśmiechu akcje jak: „Duża Paka dla Głodnego Dzieciaka” mają, jak twierdzi, źródło w trudnym

dzieciństwie, kiedy doznał pomocy i miłości od innych.

29 października o godz. 17:30 gościem klubu ma być także bp Bronisław Dembowski, biskup senior włocławski, uczestnik obrad Okrągłego Stołu. Opowie o Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom w Stanie Wojennym.

Spotkania odbywają się w siedzibie Fundacji D.O.M. przy ul. A. Madalińskiego 69 a. Klub otwarty jest w poniedziałki i czwartki w godz. 16.00–19.00 oraz we wtorki i piątki w godz. 10.00–13.00. Fundacja w internecie: [www.nieobojetni.pl](http://www.nieobojetni.pl), e-mail: [dom@dom.org.pl](mailto:dom@dom.org.pl).

Od kilku miesięcy **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży intensywnie rozwija działalność w Warszawie.**

Dwa tygodnie temu stowarzyszenie poprosiło episkopat o zgodę na działalność na wyższych uczelniach.

**H**asło i odzew, którym pozdrawiają się członkowie KSM, to: „Gotów? – Gotów!”. KSM-owicz jest gotów oddać wszystkie siły na służbę Bogu i Ojczyźnie. Jest gotów do wysiłku i trudu dla osiągnięcia celu organizacji, do stałego rozwoju duchowego przez ciągłe dokształcanie religijne. Gotów jest ponieść upokorzenie i niewygodę, byle nie zaprzecić się swoich ideałów, które uważa za najlepsze. Jest wreszcie gotów do wysiłku fizycznego i wstrzemięźliwości, a przez sumienną naukę stara się przygotować do pracy dla dobra ojczyzny w dorosłym życiu.

KSM powstało w 1934 r. jako część Akcji Katolickiej. Jego dwie gałęzie liczyły wówczas 250 tys. członków. Także dziś jest to jedna z największych organizacji młodzieżowych w Polsce. W 2 tysiącach oddziałów, w 33 diecezjach działa 30 tysięcy KSM-owiczów, młodych ludzi w wieku od 14 do 30 lat, pragnących twórczo i aktywnie wykorzystać swoją młodość.

– Dynamicznie się rozwijamy, ale najwięcej pracy wciąż przed nami – zapewnia Michał Baran, wiceprezes KSM-u. – Naszym celem jest wychodzenie do ludzi z przesłaniem ewangelicznym. Nie ograniczamy się jednak tylko do działalności religijnej, choć ta jest naszym priorytetem. Podejmujemy również działania kulturalne, społeczne czy patriotyczne. Chcemy kształtować dojrzałych chrześcijan i dojrzałych obywateli naszego narodu – dodaje.

Ogromny nacisk w stowarzyszeniu, poza działaniem apostołskim, kładzie się na wielowymiarową formację swoich



Przed wojną z KSM związanych było 250 tys. młodych Polaków. Na takie statystyki dziś nie ma co liczyć, ale...

członków. Stąd też uczestniczą oni w cotygodniowych spotkaniach w swoich oddziałach, jak również biorą udział w dniach skupienia i rekolekcjach.

– To potężna armia ludzi, która stanowi ogromny potencjał Kościoła – przekonuje Michał Baran.

KSM aktywnie wspiera też abp Kazimierz Nycz. Przy kurii archidiecezji warszawskiej działa biuro organizacji. Na początku roku, we współpracy z mazowieckim kuratorem oświaty i władzami województwa KSM organizował akcję „Dlaczego STOP narkotykom?“, będącą częścią ogólnopolskiego projektu. W wakacje prowadził obozy językowe dla młodzieży w ramach Szkoły Języków Obcych „eMka”, należącej do KSM-u. Stowarzyszenie wydaje też miesięcznik „Wzrastanie”.

– Najważniejsze działania planowane są jednak na najbliższe miesiące. Chcemy powiększyć grono KSM-owiczów w archidiecezji warszawskiej – mówi Urszula Czarnogórska, skarbnik w Zarządzie KSM regionu.

24 października w godzinach 10.00–15.00 w parafii pod wezwaniem św. Anny w Piasecznie odbędzie się spotkanie informacyjno-szkoleniowe o KSM. Od 20 do 22 listopada w domu rekolekcyjnym „Dobre Miejsce” przeprowadzone zostanie szkolenie pierwszego stopnia. Wszyscy świeccy i księża, którzy chcieliby pomóc w założeniu lub rozwinięciu KSM w swojej parafii, proszeni są o kontakt pod numerem 506 139 543 lub adresem biuro@warszawa.ksm.org.pl.

W trakcie ostatniego zebrania biskupów asystent generalny KSM ks. Zbigniew Kucharski poprosił episkopat o aprobatę dla tworzenia akademickich kół Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Dałoby to możliwość odnalezienia się w środowisku studenckim KSM-owiczom, którzy po zdaniu matury i dostaniu się na uczelnie wyższe mogliby dalej aktywnie działać w organizacji. Dziś z powodu braku akademickich kół KSM na uczelniach wielu członków stowarzyszenia przestaje mieć z nim związek.

– Działanie młodzieży w okresie studenckim w takiej organizacji jest doskonałą metodą kształtowania aktywności apostołskiej studentów będących zaczynem przyszłej inteligencji katolickiej – przekonuje ks. Kucharski.

**Tomasz Gołąb**

## Co oznacza godło?

Godłem stowarzyszenia jest stylizowany znak łączący symbolikę orła i krzyża na złotym tle. Kolor złoty symbolizuje Kościół katolicki. Kolor biały i czerwony są barwami narodowymi. Kolor niebieski krzyża oznacza wewnętrzną więź z Matką Najświętszą. KSM ma również swoje zawołanie i hymn. Patronami stowarzyszenia są św. Stanisław Kostka i bł. Karolina Kózkówna. Więcej o KSM na [www.ksm.org.pl](http://www.ksm.org.pl).



Pierwsze w tym roku akademickim spotkanie stowarzyszenia Soli Deo

## „Zakneblowani” przemówili

Na spotkanie z redaktorem naczelnym „Gościa” ks. Markiem Gancarczykiem, felietonistami Joanną Najfeld i Franciszkiem Kucharczakiem oraz dr. Bogdanem Dziobkowskim przyszły **tłumy. Całe Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego 15 października wypełniło się młodzieżą akademicką.**



TOMASZ GOLAB

Tłumy młodzieży akademickiej uczestniczyły w spotkaniu z „zakneblowanymi”

### Kuriozalny wyrok



DR BOGDAN DZIOBKOWSKI

– Nie podzielam porównywania Holocaustu do aborcji. Według mnie jest to przesada. Ale wyrok sam w sobie jest kuriozalny: zmienia istniejące reguły, może zmienić orzecznictwo, podejście sądu do pewnych spraw. Wyrok zawiera m.in. określenie „język nienawiści” – określenie mające charakter publicystyczny, którym posługuje się jedna ze stron sporu, sędzia przyjęła za własne. Powinna natomiast być bezstronna, powinna analizować problem, a nie powielać argumenty jednej ze stron. Sąd uznał, że ogółu nie można przekładać na konkretny przypadek. Katolicy mogą więc mówić, że aborcja jest zabójstwem, ale nie w przypadku osoby konkretnej. To akurat w stosunku do Alicji Tysiąc jest niedorzeczne, gdyż pani Tysiąc na własną prośbę w debacie publicznej bierze udział. Zabraniając mówić o tej sprawie „Gościowi”, zabrania się udziału dyskusji jednej ze stron, czyli w tym przypadku katolikom, ludziom o poglądach konserwatywnych. Kolejna niepokojąca sprawa: w Polsce może dojść do sytuacji, jaką mamy na Zachodzie. Dochodzi tam do sterowania prawem poprzez orzecznictwo sądowe. Sędziowie, wydając niezawisłe wyroki, de facto wpływają na prawo.

Są dziś z nami ludzie, którzy nie boją się mówić, że są skrzywdzeni – rozpoczął debatę dr Marek Łuczewski. – Będziemy rozmawiać o wyroku w sprawie „Gościa Niedzielnego”. To wyrok przełomowy, rewolucyjny. Tylko jaka to rewolucja? – pytał.

Chodziło o przegrany w pierwszej instancji proces w sprawie Alicji Tysiąc kontra GN oraz proces, jaki Wanda Nowicka wytoczyła Joannie Najfeld. J. Najfeld w jednym z programów publicystycznych powiedziała, że Wanda Nowicka znajduje się na liście płac przemysłu aborcyjnego. ■

### Zyjemy w cywilizacji śmierci



KS. MAREK GANCARCZYK, REDAKTOR NACZELNY „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

– Gdy usłyszałem wyrok, czułem przede wszystkim zaskoczenie. Do głowy by mi nie przyszło, że po moim krótkim tekście przyjdzie mi pójść do sądu w roli oskarżonego. Po wyroku zadaje sobie pytanie, jakich słów należy użyć, żeby dotrzeć do odbiorcy. Zapewne adekwatnych do sytuacji... Poruszamy się w świecie, w którym codziennie zabijanych jest tysiące dzieci. Dzieje się to nie w barbarzyńskich krajach, ale w świecie „cywilizowanym”, w zgodzie z obowiązującym prawem... To jest właśnie cywilizacja śmierci, o której mówił papież. I niestety do takiej cywilizacji śmierci przyzwyczajamy się: pewne kosztowne sytuacje, które dziesięć, dwadzieścia lat temu, wszystkich przerażały, teraz są odbierane jako neutralne. Dlatego prawdę mówić trzeba głośno i należy przypominać, co jest dobrem, a co złem. Raz jedyne słyszałem Jana Pawła II, który mówił podniesionym głosem: jego słowa dotyczyły zabijania dzieci w łonach matek.



JOANNA NAJFELD, PUBLICYSTKA

– Nie zdziwił mnie proces „Gościa” – zjawisko pozywania konserwatystów jest powszechne na całym świecie. Jednak trudno było mi uwierzyć w wyrok: pełen błędów, niemerytoryczny i nielogiczny. Jeśli w Polsce ma być karane mówienie prawdy, to taką karę może trzeba ponieść?

Według mnie porównanie aborcji i Holocaustu jest jak najbardziej zasadne. W pierwszym przypadku człowiekiem gorszego gatunku jest nienarodzone dziecko, w drugim – Żyd. Mam nadzieję, że gdybym żyła w Niemczech lat 40., tzw. ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej nazwałabym morderstwem i krzychałabym o ratunek dla mordowanych. Jeśli chodzi o formę wypowiedzianą się: mówiąc łagodnie o aborcji i tak bylibyśmy sądzeni. Patrzymy na Zachód, gdzie sytuacja jest dramatyczna: lekarze nie mogą odmawiać aborcji, nie można protestować przed klinikami, procesami zakneblowano ludziom usta. Odpuszczanie z naszej strony i mowa eufemizmami do niczego nie prowadzi.



FRANCISZEK KUCHARCZAK

– Aborcja jest tak straszliwą zbrodnią, że trzeba używać mocnych słów. Język musi być adekwatny – jeśli ktoś kogoś na ulicy goni z nożem, to ja mam obowiązek postawić mu nogę. Nie mówiliśmy o Alicji Tysiąc jako o osobie, nie osądzaliśmy jej, mówiliśmy, co robiła i co chciała zrobić. Nie żałuję zresztą swoich słów, bo okazuje się, że... karzą nas nie za słowa, które padły, ale za to, co nam w usta włożono. Przecież nigdy nie nazwaliśmy pani Tysiąc morderczynią, a ks. Gancarczyk nie przyrównał jej do zbrodniarzy hitlerowskich...

**NAJLEPSZA TERAPIA: MIŁOŚĆ.** Czwororo wspaniałych dzieci, mąż, w którym można się zakochać... podwójnie. Konie, piękny dom. Czego chcieć więcej? Kasi i Damiana **prosto z meliny.** Dzieciaków, którym daje się nowe dzieciństwo.



ZDJĘCIA: ARCHIWUM RODZINNE

tekst

**AGATA PUŚCIKOWSKA**

apuscikowska@goscniedzielny.pl

**E**la Strzałkowska jest z wykształcenia filozofem. Pracuje jako dziennikarz dla pism wewnątrzarskich. Poza tym ma na koncie ciekawą pracę, czwororo najzdolniejszych i najfajniejszych dzieci pod słońcem. Ma i męża, z którym tak się kochali, że żeby nie znienawidzić, musieli wziąć rozwód. Bo czasem tak się w życiu układa, że żeby było dobrze, najpierw musi być źle. I żeby był przełom, musi być i grzmot.

W czasie grzmotu był z nimi mądry ksiądz jezuita. Dobrze pomagał. Więc kiedy grzmot ucichł, pobłogosławił im na drugą drogę życia. Potem, w urzędzie stanu cywilnego, gdzie trzeba było cywilnie poprzeć trwający sakrament, dzieci były świadkami drugiego ślubu. A panie urzędniczki chlifały tłumnie. Wtedy, a i dużo wcześniej, Strzałkowscy myśleli: jesteśmy szczęśliwi, damy to jeszcze jeszcze komuś?

### Szczęście z lasu

Po drugim ślubie, skotłowani przez życie, wynieśli się z Warszawy do zupełnej głuszy, pod Nowy

Dwór Mazowiecki. Laski, piaski, łąki, konie, psy i koty. I spokój.

– Tyle w życiu namieszaliśmy... Więc to chyba dlatego chcieliśmy coś naprawić – opowiada Ela. – Własna rodzina, owszem. Ale czy trudno dobrze zajmować się swoimi (świetnymi) dziećmi?

Na wsi odezwała się w Eli żyłka dziennikarsko-społecznikowska. Ze znajomymi koleżankami założyła lokalną gazetkę.

– Pisałam m.in. o rodzinach zastępczych, o działalności PCPR-u (Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie). Drażylałam temat, bo sama biłam się z myślami: czy z mężem dalibyśmy radę, potrafiłabym, potrafilibyśmy? I wściekła byłam, bo nie mogliśmy się zdecydować. A gdzieś tam czekały dzieci... bez dzieciństwa – mówi Ela.

Wtedy jeszcze, a było to dobrych sześć lat temu, mało kto słyszał o kursach dla rodziców zastępczych. Ewentualni kandydaci na mamę i tatę błędzili we mgle własnych lęków i urzędniczej niemocy. – Wkurzona byłam na siebie, bo przez ćwierć wieku

nie robiłam nic, tylko się zastanawiałam, gadałam i analizowałam. Pojechałam wtedy na kolejne rekolekcje ignacjańskie. A tam się nie gada kilka dni. Dzięki temu czas na konkrety.

A konkretny był taki: Ela nie będzie Panu Bogu (i sobie) głowy zawracać. Skoro nie stać jej na pomoc dzieciom, nie będzie bić piąny.

### Wbrew regułom

Potem, w ramach lokalnego dziennikarstwa, znów zajmowała się kursami dla rodzin zastępczych, a w zasadzie ich brakiem. Zostawiła urzędnicze swój telefon. Zadzwoił niedługo potem, ale nie z dziennikarskim newsem. Z zaskakującą propozycją: sześciolatnia Kaśka i czteroletni Damian przebywały rok w pogotowiu opiekuńczym. Jeśli nie znajdzie się chętna rodzina zastępcza, trafią do domu dziecka. – Przez tyle lat myśleliśmy, myśleliśmy, więc... z marszu wzięliśmy dzieciaki do domu – opowiada Ela. Był koniec lipca. Formalności, zupełnie niestereotypowo, urzędnicy załatwiali szybko i sprawnie. Naginali

wręcz twarde reguły: Ela i jej mąż nie mieli za sobą odpowiedniego szkolenia. A sąd zgodził się, żeby dzieci w trybie natychmiastowym zamieszkały u Strzałkowskich. W sierpniu byli już razem.

Zaczął się czas wzruszeń i ogromnego zmęczenia. Dzieci nigdy nie zaznały rodzicielskiej troski. Przed umieszczeniem w pogotowiu opiekuńczym, mieszkały w melinie. Zaniedbane, brudne, z chorobą sierocą. – Wisiały na mnie fizycznie, dosłownie. A ja nie jestem stereotypowa matka Polka, czyli supercierpliwa i oddana – opowiada Ela. – Rozumiałam potrzebę tego „wiszenia”, ale było dla mnie bardzo trudne: fizycznie i psychicznie. Dzieci miały takie „puste” oczy. Były obok, ale często się dziwnie „zawieszały” – sprawiały wrażenie nieobecnych.

Ela skończyła kurs przygotowujący do prowadzenia rodzin zastępczych. Okazało się jednak, że kurs kursem, a życie – życiem. A teoria na kursie tego życia nie uczy. Jak ułożyć relacje między dziećmi naturalnymi



**Kasia i mama – Ela – w zdrowym ciele, zdrowy duch. Rodzina stawia na sport**

**NA STRONIE OBOK: Kasia i Damian uwielbiają pływać**



**Dzieciaki z ukochanymi końmi i zastępczym tatą. Czego chcieć więcej?**

i przysposobionymi? Nawet między dziećmi biologicznymi źródło istnieje. A tu jest jej i więcej, i bardziej dramatyczna... Jak radzić sobie, gdy najmłodsza biologiczna córka Strzałkowskich zamiast ukochaną starszą siostrą stała się w oczach głodnych miłości maluchów realnym zagrożeniem w „walce” o mamę i tatę?

– Właśnie to było na mnie najtrudniejsze – wspomina Ela. – Kasia była tak głęboko poraniona, że bywała agresywna, złośliwa. Miała kłopoty z wymową, pamięcią, koncentracją. Z testów psychologicznych wynikało, że jest na granicy opóźnienia umysłowego.

### **Kursy i nowe mamy – pilnie potrzebne**

Kilka miesięcy temu, w jednej z rodzin zastępczych, również pod Nowym Dworem Mazowieckim, zdarzyła się tragedia: w wannie utopiła się dziewczynka. Tragiczny wypadek: dziecko, pozostawione pod opieką przyszywanej ciotki, zasłabło. Jednak sąd natychmiast odebrał rodzinie pozostałe dzieci i chciał umieścić je, wbrew opinii psychologa, w pogotowiu opiekuńczym. – Pobiegłam do sądu

rodzinnego w Nowym Dworze, żeby temu zapobiec. Jak można doświadczone życiowo dzieci skazywać na pogotowie opiekuńcze? Koszmarne i niebezpieczne moloch! Udało się, sąd zmienił decyzję. Jeden chłopiec trafił do siostry, drugiego wzięliśmy do siebie. Fajne i trudne dziecko – opowiada Ela. Chłopiec mieszkał u Strzałkowskich trzy miesiące. Potem, dzięki zaangażowaniu rzecznika praw dziecka, wrócił do rodziny.

Jednak ta historia dała Strzałkowskim (i chyba wielu ewentualnym kandydatom na rodziców zastępczych) do myślenia: w krytycznych sytuacjach rodziny zastępcze zawsze są podejrzaną. A prawo zawiera wiele niedoróbek. Ponieważ dziewczynka, która zasłabła, pozostawiona była pod opieką ciotki, w sprawę wkroczyła prokuratura. Więc wniosek jest jeden: matka zastępcza powinna być 24 godziny z dzieckiem. A to niewykonalne!

– Po całej tej historii wysłałam na szkolenie również moją dorosłą córkę. Przecież gdy jadę do lekarza, na zakupy, czy do kina, nie mogę zawsze zabierać ze sobą dzieci! – mówi Ela. Ze znajomymi założyła też Stowarzyszenie Rodzicielstwa

Zastępczego Powiatu Nowodworskiego „Gniazdo”. Żeby jak mówi, „rozpropagować” temat.

– Na szczęście na naszym terenie jest PCPR, z którym można się dogadać. Jest życzliwa prasa, ale samorządy, zwykli ludzie, parafie nadal nie bardzo rozumieją, o co chodzi w rodzicielstwie zastępczym.

Dzięki stowarzyszeniu dzieci z rodzin zastępczych spotykają się podczas imprez integracyjnych. Stowarzyszenie współpracuje z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie: wspólnie szukają nowych rodzin zastępczych. Chcą współpracować z pedagogami, psychologami, pomagać dorastającym dzieciom w usamodzielnianiu się. Na ich terenie w rodzinach zastępczych mieszka 150 dzieci. Wszystkie te dzieci za jakiś czas skończą 18 lat. Jeśli się im nie pomoże, gdzie pójdą?

– Ustaliliśmy, że PCPR zapłaci za kolejny kurs dla kandydatów na rodziców zastępczych, a my zapłacimy za kwalifikacje, czyli ostateczne psychologiczne badanie szczegółowe dla rodziców. Potrzebujemy 3700 zł. Za te pieniądze przebadamy 5 małżeństw i cztery

indywidualne osoby. Kilkanaścioro dzieci może otrzymać lepszą przyszłość...

Ela wstaje o 6.45. Wieczorem pada. Oboje z mężem zaważą do szkoły, przywożą, tłumaczą, ganią, bawią się, złością. Jak w normalnej rodzinie. Potem „szczępią” sport, bo jak mówią – bez sportu nie ma dobrego wychowania. Uczą dzieci jazdy konnej. Kaśka radzi sobie w siodle już całkiem nieźle. I wbrew pierwszej diagnozie po kilku latach u Strzałkowskich rozwija się normalnie. Reedukacja, logopeda, hipoterapia zrobiły swoje. Dzieciaki mówią do Eli „mamo”. A i z najmłodszą panną Strzałkowską relacje się powoli układają.

– Wyszarpały się, wyklóciły, może się jeszcze zaprzyjaźnią? – zastanawia się Ela.

Niedawno sąd odebrał prawa rodzicielskie biologicznym rodzicom Kasi i Damiana. Dzieci zostaną na loveterapii na zawsze.

Stowarzyszenie Rodzicielstwa Zastępczego Powiatu Nowodworskiego „Gniazdo”  
nr konta:  
16 1240 3480 1111 0010 2433 8582.

Ks. prof. Chrostowski mówi...

## ... o Ewangelii Jezusa

Swoimi wykładami zaciekawia młodych i całkiem dorosłych. Teraz będzie okazja **posłuchać rozważań ks. prof. Waldemara Chrostowskiego** o Ewangelii Jezusa Chrystusa.



TOMASZ GOŁĄB

**N**a początku tego roku znany biblista ks. prof. Waldemar Chrostowski głosił cykl wykładów otwartych, poświęconych życiu i misji św. Pawła. Cykl nawiązywał do Roku św. Pawła. Słuchaczy było tak wielu, że już po pierwszym spotkaniu w auli warszawskiej kurii kolejne przeniesiono do większej sali w Centralnej Bibliotece Rolniczej. Ale i ta okazała się za małą. Na każde spotkanie przychodziło kilkaset osób. Ci, którzy nie mieli okazji posłuchać ks. Chrostowskiego, mówiącego o drogach św. Pawła, mogą sześć godzinnych wykładów ściągnąć w plikach mp3 ze strony warszawskiej kurii: [www.archidiecezja.warszawa.pl](http://www.archidiecezja.warszawa.pl).

W październiku rozpoczął się nowy cykl wykładów, w których może wziąć udział każdy

**Poprzedni cykl wykładów pokazał, że wciąż chcemy na nowo odkrywać Biblię. Z ks. Chrostowskim jest to o wiele prostsze**

zainteresowany tematyką biblijną. Spotkania są poświęcone Ewangelii Jezusa Chrystusa. Pierwszy wykład odbył się 20 października w Centralnej Bibliotece Rolniczej (ul. Krakowskie Przedmieście 66 – po prawej stronie kościoła św. Anny). Kolejne zaplanowano w tym

samym miejscu: na 3 i 17 listopada oraz 1 i 15 grudnia. Początek zawsze o godz. 18.00. Również tym razem poszczególne wykłady będą systematycznie zamieszczane w plikach mp3 na stronie internetowej warszawskiej kurii.

jjw

## zapowiedzi

## Budownicemu mostów

**24 października o godz. 18.00** w siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej, przy ul. Freta 20/24a, zostanie wręczona nagroda „Pontifici” – Budownicemu Mostów – za zasługi w szerzeniu wartości dobra wspólnego, dialogu i poświęcenia na rzecz bliźnich.

## A organy grają!

Ostatniego koncertu w ramach Warszawskiego Festiwalu Organowego „Organy Śródmieścia” będzie można posłuchać **25 października o godz. 21.00** w kościele ojców jezuitów przy ul. Świętojańskiej 10. Na organach zagra Adam Klarecki

## O beatyfikację

Comiesięczna Msza św. w intencji beatyfikacji sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego zostanie odprawiona **28 października o godz. 19.00** w bazylice archikatedralnej, przy ul. Świętojańskiej 8.

## Dla zmęczonych

**28 października o godz. 18.00** w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, przy ul.

Świętojańskiej 10, o. Adam Schulz SJ będzie mówić o rozwoju duchowym „człowieka zmęczzonego i utrudzonego”. Na spotkanie zaprasza Centrum Duchowości Świeckich.

## Maryja Pośredniczka

**29 października o godz. 19.00** w sali parafialnej klasztoru dominikanów na Służewie (ul. Dominikańska 2) odbędzie się spotkanie z cyklu wykładów mariologicznych „Oto Matka twoja”. O pośrednictwie Maryi mówić będzie o. prof. G. Bartosik OFMConv z UKSW, prezes Polskiego Towarzystwa Mariologicznego.

## Misterium zaduszkowe

**1 listopada** o godz. 19.30 w kościele pokamedulskim i kryptach kamedulskich na Bielanych (ul. Dewajtis 3) odbędzie się misterium zaduszkowe „Wypominki”. Wstęp wolny.

## Ekumeniczna procesja

Tradycyjnie już **1 listopada** na terenie prawosławnego cmentarza na Woli odbędzie się procesja katolickiej parafii św. Wawrzyńca i prawosławnej św. Jana Klimaka. Początek

ok. godz. 13.00. Wcześniej, o godz. 12.00, w kościele św. Wawrzyńca sprawowana będzie Msza św.

## Instytut Świecki Pań Szensztatu

zaprasza kobiety stanu wolnego, które nie przekroczyły 33. roku życia na „Dzień informacyjny o powołaniu do życia konsekrowanego w instytucie świeckim”. Spotkanie odbędzie się **7 listopada** w Józefowie k. Warszawy w domu Ojców Szensztackich, przy ul. Nowowiejskiej 12. Dodatkowe informacje i zgłoszenia (do 2 listopada): tel. 0 668 299 002 lub e-mail [panie@szensztat.pl](mailto:panie@szensztat.pl).

## Muzykują w Piasecznie

Stowarzyszenie Gama oraz proboszcz parafii św. Anny w Piasecznie zapraszają na I Piaseczyński Przegląd Rodzin Muzykujących, który odbędzie się **15 listopada** w domu parafialnym. Mogą w nim wziąć udział rodziny (osoby spokrewnione, co najmniej duet), które przygotowują dwa utwory, niekoniecznie religijne. Formularz zgłoszeniowy można pobrać ze strony parafii św. Anny: [www.par.annapiaseczno.pl](http://www.par.annapiaseczno.pl).